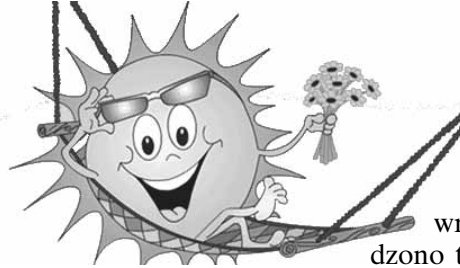




*Niech żyją wakacje,  
niech żyje pole i las  
i niebo, i słońce,  
wolny, swobodny*



### MIEJSCE NA WAKACJE SKARB WYSPI KOKOSOWEJ

Panuje przekonanie, że na wyspie znajduje się tak zwany „skarb Limy”. W 1820 r., kiedy znany awanturnik Jose de San Martin zmierzał do Limy (Peru), hiszpański wicekról oraz przedstawiciele ponad 50 kościołów w mieście postanowili o przeniesieniu miejskiego złota i srebra w inne miejsce. Plan zakładał, że załadowany nimi statek „Mary Dear” będzie krążyć po wodach przybrzeżnych, aż do

czasu unormowania się sytuacji w kraju. Jednak ładunek o takiej wartości okazał się pokusą nie do odrzucenia. Pewnej nocy kapitan Thomson wraz z załogą wyrzucili za burtę mianowanego przez wicekróla strażnika i wzięli kurs na Wyspę Kokosową, gdzie zakopali skarby. W drodze powrotnej rabusie zostali złapani i oskarżeni. Oszczędzono tylko kapitana Thomsona i jego najwierniejszego towarzysza, ponieważ mieli wskazać ukryty skarb. Jednak, gdy tylko cała ekspedycja znalazła się na wyspie, Thomson i jego kamrat natychmiast rzucili się w dżunglę i nie zostali już odnalezieni. Zrezygnowani Hiszpanie musieli opuścić wyspę z pustymi rękami.

Do dnia dzisiejszego blisko 300 ekspedycji badawczych usiłowało odszukać ukryte skrzynie ze skarbami. Wyspa jednak wciąż czeka na wielkie odkrycia. Wciąż nęci i przyciąga rządnych przygód poszukiwaczy. Może to właśnie Wam uda się odnaleźć ten niesamowity skarb!?

### Dziwne rekordy Co słycać w Indiach?

Hindusi posiadają trzy światowe rekordy w wyhodowaniu najdłuższych włosów:

w uszach — Antony z Radhakant; wąsów — rekordzista Kalyan Ramji Sain z Sundgarth wyhodował wąsy o długości 3,39 m (nie strzygł ich od 1976 roku); wąsów — Badamsinh Juwansinh Gurjar wyhodował wąsy długości 3,8 m.



### GRY I ZABAWY Jestem artystą!

Potrzebne: \* nietoksyczne farby do malowania palcami, \* pędzle, \* wałki, \* duże kartki papieru, \* woda, \* boscie stopy i dłonie.

Wybierzcie ulubiony kolor i poproście mamę lub współnika zabawy, by pomalowali Wam dłonie farbami. Następnie odcisnąć swoje dłonie na kartce. Potem zróbcie to samo ze stopami. Swoje dłonie i stopy możecie ozdobić dorysowując różne elementy, można je wyciąć, oprawić w ramkę i powiesić w swoim pokoju. Można zrobić galerię dłoni i stóp całej rodziny!

W innym wariantcie tej zabawy — dla tych, którzy mają więcej cierpliwości i czasu — można farby rozrobić w misce i zamaczać dłonie i stopy w farbie. Wtedy można odciskać je, a nawet malować całymi dłońmi i stopami. Tę wersję zabawy najlepiej wykonywać na dworze w ciepły dzień.

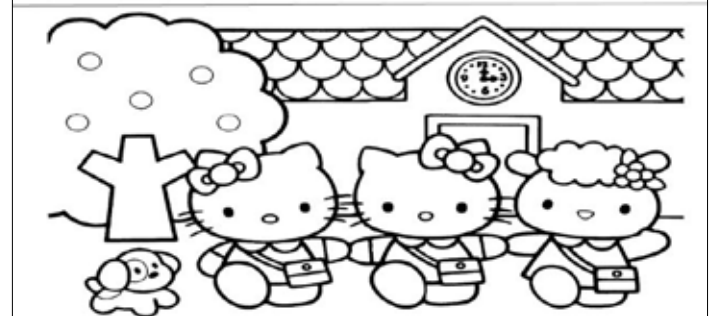
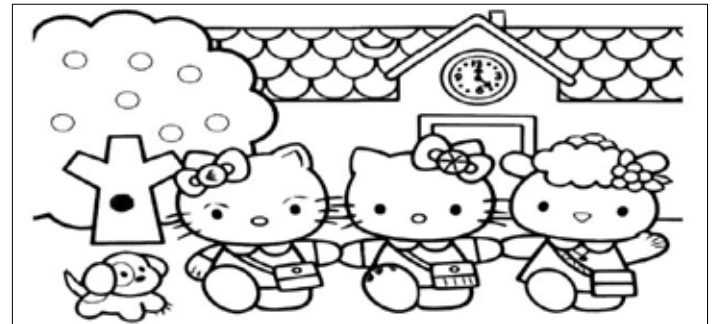
Można też malować pędzlem lub wałkiem.

Zabawa stymuluje zmysł dotyku, rozwija zdolności manualne oraz wyobraźnię. Buduje kontakty oraz pomaga wyzwolić Waszą spontaniczność, rozładuje napięcia emocjonalne i sprawia wiele radości.

**Wesołej zabawy!**

### Znajdźcie różnice

Te dwa prawie identyczne obrazki różnią się między sobą aż 15 szczegółami. Czy potraficie je wszystkie odszukać?



### ALE DOWCIP

**Mądrała z kolegą spostrzegają na spacerze w parku całującą się parę.**

— Dlaczego oni to robią? — pyta Mądrała.

— Nie wiesz? On jej chce ukraść gumę do żucia!

# BESTIARIUSZ SŁOWIAŃSKI: Licho

To złośliwy demon lubujący się w niszczeniu szczęścia oraz dobra. Nie wiele osób widziało Licho na własne oczy, ci zaś którzy tego doświadczyli, opowiadali o strasznej, brzydkiej kobiecie z jednym tylko okiem, które to oko psuło wszystko, na co tylko spojrzęło.

Licho wędruje po całym świecie, szukając miejsc, w których ludziom się dobrze wiedzie, aby sprowadzić na nich głód, biedę i choroby. Najczęściej zwyczajnie podkłada ogień pod ich dobytek, ale zdarza się też, że zostaje z ludźmi na dłużej, męcząc gospodarzy psotami. Sprowadza wtedy parchy na warzywa a na owoce czarne plamy, otrząsa liście z drzew i powoduje usychanie, maltretuje zwierzęta hodowlane strasząc kury, wiążąc kotom ogony, a koniom plotąc grzywy. Niszczy też ludzki dobytek — naczynia, narzędzia, zapasy na zimę. Nierzadko nastaje nawet na ludzkie życie i zdrowie, nadłamując szczeble w drabinie, obluźowując ostrza siekier na toporzysku i tym podobne.



Rzeczą, z której Licho jest najlepiej znane, to kuszenie. Szuka ono ludzi szlachetnych i prawych, aby sprowadzić ich na złą drogę i w ten sposób zniszczyć. Szepce do nich różne kłamstwa, w dzień i w nocy, tak, że człowiekowi zdaje się, że rozmawia ze swoimi myślami i że rozważa własne pomysły, podczas gdy w rzeczywistości słucha jedynie zgubnych podszeptów Licha.

Licho nigdy nie śpi, stale węszy, gdzie by tylko więcej szkód wyrządzić. Tym, którzy na cudzą szkodę działają, chętnie pomaga, ale zaraz potem ich samych niszczy, tak, że często nie zdają się nawet nacieszyć skutkami własnych postępów.

Na Licho nie ma innego sposobu, jak tylko cierpliwie znosić psoty i niewzruszenie trwać w uczciwości, aż w końcu demon widząc, że nic tu nie zdziała — sam odejdzie. Czasem trzeba na to czekać latami, a czasem już po kilku tygodniach Licho wie, że nic nie poradzi wobec niezachwianej ludzkiej woli trwania przy tym, co dobre i odstępuje.

## Ogień w środku lasu, śmiecie na polanie, Spalona spódnica i wielkie sprzątanie.

Leśniczy zdjął z ramienia flintę i odłożył ją na bok. Zdjął również swoją ciepłą, zieloną kurtkę i okrył nią zziębniętą Helgę.

— Ale te gałązki tak tu leżały... — szepnęła ze wstydem — ...myślałam, że można...

— Te gałązki rzeczywiście tu leżały. Zbierały je bardzo długo w całym lesie Krasnoludki.

To ich zimowe zapasy drewna. W jednej chwili puściłaś ich pracę z dymem!

Czarownica zaczęła pociągać nosem. Nie była złą czarownicą, tylko może troszkę głupiutką...

— Wiem, że to przykre, co mówię, ale bardziej przykre mogłyby być skutki twoich leśnych zabaw!

— ciągnął surowo Leśniczy. — Jest jeszcze sporo grzeszków, które masz na sumieniu...

Rozmowa trwała rzeczywiście jeszcze dość długo. Leśniczy mówił o śmieciach, które Helga wyrzuciła ze swojej torebki, i o tym, jak szkodliwe jest zostawianie ich w lesie. O srebrnych papierkach po czekoladzie, które wcale nie sprawiają, że las staje się ładniejszy. Rozmawiali i rozmawiali, ale przy okazji wspólnie zbierali gałązki chrustu, by leśne skrzaty nie musiały zaczynać swojej pracy od nowa. Potem Helga wykręciła swoją mokrą spódnicę nad dogasającym ogniskiem i dopilnowała, by nie pozostał choćby najmniej-

szy płomyk, który mógłby rozpalić ogień na nowo. A w końcu znalazła właściwe zastosowanie swojej czarodziejskiej miotły: pozmiatała wszystkie śmieci i wrzuciła je z powrotem do swojej torebki!

Leśniczy zabrał Czarownicę do leśniczówki i pokazał jej trzy kosze — każdy w innym kolorze — do których mogła powyrzucać śmieci ze swojej torebki. Do jednego papier, do innego szkło, a jeszcze do innego — metal. Może nie uwierzycie, ale gdy Helga skończyła sprzątanie, był już prawie świt, a wszystkie kosze prawie się zapełniły! Wtedy Leśniczy zaprosił Czarownicę do środka leśniczówki, wręczył jej igłę i nitkę, a



sam zajął się pieczeniem kiełbasek nad kominkiem. Helga zaszyła dziurę w swojej spódnicy, a była tak wdzięczna za to wszystko, czego nauczyła się tego dnia, że zacerowała również wszystkie skarpetki leśniczego. Nawet te, które nie miały ani jednej dziury!

## Koniec